

Sygn. akt II Ca 3045/22

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 19 kwietnia 2023 r.

Sąd Okręgowy w Krakowie II Wydział Cywilny – Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Krzysztof Wąsik

po rozpoznaniu w dniu 19 kwietnia 2023 r. w Krakowie

na posiedzeniu niejawnym

sprawy z powództwa P. R.

przeciwko M. R.

o zapłatę

oraz

z powództwa wzajemnego M. R.

przeciwko P. R.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda (pозwanego wzajemnego) oraz apelacji pozwanej (powódki wzajemnej)

od wyroku Sądu Rejonowego dla Krakowa – Krowodrzy w Krakowie z dnia 28 czerwca 2022 r., sygnatura akt I C 1437/20/K

1. w uwzględnieniu apelacji pozwanej (powódki wzajemnej) M. R. zmienia zaskarżony wyrok w ten sposób, że:

- punktowi I nadaje brzmienie: „oddala powództwo P. R. przeciwko M. R. w całości;”,

- punktowi II nadaje brzmienie: „zasądza od powoda (pозwanego wzajemnego) P. R. na rzecz pozwanej (powódki wzajemnej) M. R. kwotę 3 617 zł (trzy tysiące sześćset siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu;”;

2. oddala apelację powoda (pозwanego wzajemnego) P. R. w całości;

3. zasądza od powoda (pозwanego wzajemnego) P. R. na rzecz pozwanej (powódki wzajemnej) M. R. kwotę 2 800 zł (dwa tysiące osiemset złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego w zakresie wywołanym apelacją pozwanej (powódki wzajemnej) M. R.;

4. zasądza od powoda (pозwanego wzajemnego) P. R. na rzecz pozwanej (powódki wzajemnej) M. R. kwotę 450 zł (czteryście pięćdziesiąt złotych) tytułem zwrotu kosztów postępowania apelacyjnego w zakresie wywołanym apelacją powoda (pозwanego wzajemnego) P. R..

Sędzia Krzysztof Wąsik

Sygn. akt II Ca 3045/22

UZASADNIENIE

wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie z dnia 19 kwietnia 2023 r.

Zaskarżonym wyrokiem Sąd Rejonowy zasądził od pozwanej-powódki wzajemnej M. R. na rzecz powoda- pozwanego wzajemnego P. R. kwotę 19 300 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 20 grudnia 2019 r. do dnia zapłaty (pkt I) oraz kwotę 4.617 zł tytułem zwrotu kosztów procesu (pkt II), zasądził od powoda- pozwanego wzajemnego P. R. na rzecz pozwanej-powódki wzajemnej M. R. kwotę 2 081,88 zł z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od 10 czerwca 2020 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 1 117 zł tytułem zwrotu kosztów za powództwo wzajemne (pkt IV), zaś kosztami sądowymi w pozostałym zakresie obciążył Skarb Państwa (pkt V).

Apelację od tego wyroku wniósł powód-pozwany wzajemny, który zaskarżył go w zakresie punktów III i IV (dotyczących powództwa wzajemnego), zarzucając naruszenie:

1. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów w zakresie ustalenia daty zawarcia przez strony umowy na podstawie, której pozwana zobowiązała się zakupić i odsprzedać powodowi samochód osobowy marki M. (...) w zamian za zapłatę wynagrodzenia w kwocie ostatecznej 192 900 zł brutto, polegające na naruszeniu reguł logiki i doświadczenia życiowego przy ocenie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego (w tym zwłaszcza aneksów nr (...) odwołujących się do umowy z 13 lutego 2019 r. a nie umowy z 9 stycznia 2019 r.), a skutkujące ustaleniem niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy, że umowa ta została zawarta 9 stycznia 2019 r., a nie 13 lutego 2019 r., jak od początku konsekwentnie wskazywał powód w pismach procesowych i co potwierdził w swoich zeznaniach złożonych w charakterze strony;

2. art. 60 i art. 65 § 1 w zw. z art. 77 § 2 k.c. przez ich niezastosowanie w zakresie interpretacji czynności stron polegających na ustnym potwierdzeniu wstępnego zamówienia z 9 stycznia 2019 r. przez powoda w dniu 13 lutego 2019 r. wobec pozwanej i opłaceniu zaliczki w dniu 18 lutego 2019 r., co wobec treści aneksów „DO UMOWY Z 13.02.2019 R.” zawartych przez strony w dniach 4 marca 2019 r. i 8 marca 2019 r., modyfikujących ustaloną pierwotnie specyfikację Pojazdu i cenę, a nie modyfikujących ustalonego pierwotnie terminu dostawy, winno być interpretowane jako konkludentne rozwiązanie przez strony umowy datowanej na 9 stycznia 2019 r. i zawarcie umowy o tożsamej z nią treści (także co do terminu dostawy pojazdu) w dniu 13 lutego 2019 r.;

3. art. 65 § 1 i 2 k.c. przez ich błędne zastosowanie skutkujące wadliwą (sprzeczną z brzmieniem postanowień umowy, jej celem oraz prowadzącą do skutków niezgodnych z zasadami współżycia społecznego oraz ustalonymi zwyczajami) wykładnią § 2 ust. 2, § 4 i § 6 ust. 1 zd. 1 i § 6 ust. 5 umowy, polegającą na przyjęciu możliwości uznania pojazdu za dostarczony w rozumieniu § 2 ust. 2 umowy przed zadeklarowaniem przez dostawcę gotowości wydania pojazdu w rozumieniu § 6 ust. 5 zd. 1 umowy, kiedy to zgodnie z tym postanowieniem dostawca powinien najpóźniej poinformować nabywcę o adresie miejsca odbioru pojazdu, w konsekwencji czego nabywca byłby zobowiązany do zapłaty całości ceny za pojazd przed uzyskaniem prawa do informacji o miejscu jego dostarczenia, umożliwiającej dokonanie inspekcji pojazdu przed zapłatą ceny, a następnie formalnym odbiorem pojazdu, podczas gdy tego rodzaju wykładnia prowadziłaby do skutków sprzecznych z zasadami współżycia społecznego oraz ustalonymi zwyczajami zakładającymi prawo inspekcji pojazdu przed jego zakupem, prowadząc tym samym do rażącej nierównowagi kontraktowej oraz naruszenia słuszných interesów nabywcy, w tym zwłaszcza konsumenta nabywającego pojazd od przedsiębiorcy;

4. art. 65 § 1 i 2 k.c. w zw. z art. 77 § 2 k.c. przez ich błędne zastosowanie w ramach interpretacji oświadczenia powoda zawartego w wiadomościach e-mail z 30 września 2019 r. i 24 października 2019 r. w sposób sprzeczny z ich literalną treścią oraz wynikającym z niej celem i kontekstem prowadzącym sąd do nieuzasadnionego przekonania, że oświadczenia te stanowiły wyraz woli powoda zmiany umowy w zakresie terminu dostawy i odbioru pojazdu, poprzez jego przedłużenie.

Skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez oddalenie powództwa wzajemnego w całości i zasądzenie od pozwanej-powódki wzajemnej na jego rzecz zwrotu kosztów postępowania z powództwa wzajemnego za obie instancje.

Apelację od powyższego wyroku wniosła także pozwana-powódka wzajemna, która zaskarżyła go w zakresie punktów I i II (dotyczących powództwa głównego), zarzucając naruszenie:

1. art. 455 k.c. poprzez jego błędną wykładnię, polegającą na przyjęciu, że bez uprzedniego pisemnego wezwania do zapłaty odszkodowania, nie ma możliwości dokonania potrącenia wierzytelności jako niewymagalnej oraz nieuwzględnienie przesłanki wymagalności wynikającej z właściwości stosunku prawnego;

1. art. 476 k.c. poprzez jego nieuwzględnienie;

2. art. 498 § 1 k.c. poprzez uznanie, że wierzytelność pozwanej o zapłatę odszkodowania z tytułu niewykonania przez powoda umowy nie była wymagalna i nie stała się wymagalna w toku postępowania przed Sądem I instancji (mimo że pozwana wielokrotnie dawała wyraz woli dokonania potrącenia), a jako taka nie nadawała się do potrącenia z wierzytelnością powoda o zwrot zaliczki;

3. art. 60 k.c. i art. 65 § 1 k.c. poprzez ich nieuwzględnienie i uznanie, że wyłącznie pisemne, uprzednie wezwanie do zapłaty może postawić wierzytelność z tytułu odszkodowania w stan wymagalności;

4. art. 233 § 1 k.c. przez zaniechanie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału procesowego z punktu widzenia właściwości stosunku prawnego między stronami; pominięcie faktu, że in casu było bezcelowe, sprzeczne z praktyką rynkową i zasadami zdrowego rozsądku, aby wzywać powoda do zapłaty tytułem odszkodowania środków, którymi pozwana już dysponowała, co oznacza, że powód musiałby po raz drugi dokonać wpłaty aby zadośćuczynić wezwaniu, a następnie domagać się zwrotu zaliczki; nieuwzględnienie woli dokonania potrącenia wyrażonej w odpowiedzi na pozew i dalszych pismach pozwanej, gdzie strona pozwana wyraźnie dawała wyraz temu, że dąży do umorzenia wzajemnych zobowiązań poprzez dokonanie ich kompensaty;

5. art. 316 § 1 k.p.c. w ten sposób, że w sytuacji jeśli w wyroku uznano, że oświadczenie pozwanej o potrąceniu było bezskuteczne w dacie jego złożenia, to należało uwzględnić w ramach rozstrzygnięcia także fakt złożenia odpowiedzi na pozew, treść tego pisma oraz treść innych oświadczeń i zeznań pozwanej składanych w toku sprawy, nie zaś ograniczać się do oceny treści korespondencji przedprocesowej.

Skarżąca wniosła o zmianę wyroku w zaskarżonej części poprzez oddalenie w całości powództwa głównego i zasądzenie od powoda na jej rzecz kosztów, względnie o uchylenie wyroku w zaskarżonej części i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

W odpowiedziach na apelacje strony wzajemnie domagały się oddalenia apelacji stron przeciwnych i zasądzenia kosztów postępowania apelacyjnego.

Mając na uwadze, że Sąd Okręgowy w całości podziela – przyjmując je za własne - ustalenia faktyczne poczynione przez Sąd I instancji, przez co szczegółowe ich tutaj powielanie uważa za zbędne (postanowienie SN z 26.04.2007 r., II CSK 18/07) oraz dążąc do wypełnienia dyspozycji art. 327¹ § 2 k.p.c., a także mając na uwadze treść art. 387 § 2¹ pkt 1 i 2 k.p.c., niniejsze uzasadnienie będzie ograniczało się jedynie do odniesienia się do poszczególnych zarzutów apelacji.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje.

Apelacja powoda [w dalszej części uzasadnienia tak tytułowany będzie powód-pozwany wzajemny P. R.] podlegała oddaleniu, zaś apelacja pozwanej [w dalszej części uzasadnienia tak tytułowana będzie pozwana-powódka wzajemna M. R.] zasługiwała na uwzględnienie.

Jak już wspomniano Sąd Okręgowy aprobuje ustalenia poczynione przez Sąd Rejonowy i przyjmuje je za własne w związku z czym nie zachodzi konieczność ich szczegółowego powtarzania (wyroki SN z 27.03.2012 r., III UK 75/11 lub z 14.05.2010 r., II CSK 545/09).

Wyjaśnienie i rozstrzygnięcie sprawy zależy od przesądzenia, oświadczenie o odstąpieniu od umowy której strony sporu było skuteczne. Jeżeli rację ma powód i to jego odstąpienie było skuteczne, to choć zmieniłoby się uzasadnienie prawne dla zasądzenia na jego rzecz kwoty z punktu I wyroku, to orzeczenie w swej sentencji w tym zakresie odpowiadałoby prawu, ale jednocześnie przesądzałoby to o nieskuteczności odstąpienia pozwanej, która tym samym utraciłaby możliwość dochodzenia zgłoszonego w odpowiedzi na pozew i powództwie wzajemnym odszkodowania, gdyż to nie pozostawałoby w związku przyczynowym z naruszeniem przez powoda postanowień umownych. Jeżeli zaś rację ma pozwana i to jej odstąpienie od umowy było skuteczne, to nie mogło być takim odstąpieniem powoda, któremu co do zasady należałby się zwrot świadczenia (zaliczki), ale wówczas skuteczność jego powództwa zależałaby od skuteczności aktywności pozwanej podejmowanej w przedmiocie potrącenia jej należności z należnością powoda z tytułu zwrotu zaliczki.

Powód istotną częścią swojej apelacji i swojego stanowiska procesowego w sprawie w ogóle uczynił kwestię daty rzeczywistego zawarcia umowy przez strony, czy było to 9 stycznia 2019 r. czy jednak 13 lutego 2019 r. W jego ocenie preferowanie tej drugiej daty oznacza, że wiążący dla stron był też przewidziany w umowie na „lipiec/sierpień” termin odbioru pojazdu, który rzutował kolejno na powstanie po jego stronie, po 60 dniach od końca tego terminu, uprawnienia do odstąpienia od umowy, z czego był skorzystał. Gdyby natomiast umowa została zawarta 9 stycznia 2019 r., to umowny termin odbioru pojazdu, wobec wpłaty zaliczki przez powoda dopiero 18 lutego 2019 r. i wobec brzmienia § 5 ust. 2 umowy, ulegałby przesunięciu o trochę ponad miesiąc, odsuwając jednocześnie w czasie także o około miesiąc, czyli co najmniej do końca listopada 2019 r., termin, od którego powód mógł od umowy odstąpić. To ostatnie zaś skutkowałoby nieskutecznością złożonego przez niego oświadczenia o odstąpieniu, które byłoby wówczas zwyczajnie przedwczesne. Sąd Rejonowy kwestii owej daty zawarcia umowy poświęcił sporo miejsca, a jeszcze więcej w jej ustalenie zaangażowały się obie strony. Sąd Okręgowy stoi za to na stanowisku, że spór ten w okolicznościach sprawy jest dość jałowy, gdyż nawet przyjęcie najbardziej korzystnej dla powoda daty, czyli 13 lutego 2019 r., nie skutkowało powstaniem po jego stronie prawa do odstąpienia w ogóle. Dalsze wywody oparte będą na założeniu, że umowa została zawarta 13 lutego 2019 r., a zatem wiążącym strony terminem odbioru pojazdu był „lipiec/sierpień”, jeżeli bowiem w tym wypadku odstąpienie powoda od umowy było nieskuteczne, to tym bardziej było takim, gdyby umowa była zawarta w styczniu, a termin odbioru był kształtowany (wydłużony) treścią § 5 ust. 2 umowy. W konsekwencji zbędnym była szczegółowa analiza dwóch pierwszych zarzutów apelacji powoda, które koncentrują się na kwestii daty zawarcia umowy.

Przyjęte założenie co do daty zawarcia umowy nie oznacza bynajmniej, że Sąd odwoławczy nie podziela ustaleń co do tej daty poczynionych przez Sąd a quo, czy jego w tym zakresie uzasadnienia, ale stoi na stanowisku, że dla rozstrzygnięcia sporu była to kwestia drugorzędna, gdyż powód nie mógł od umowy odstąpić wtedy kiedy to zrobił i to niezależnie od daty zawarcia umowy i wynikającego z niej terminu odbioru z jej § 6 ust. 1. Jedynie na marginesie wskazać można, że za przyjęciem korzystnej dla powoda daty zawarcia umowy - wbrew temu co twierdził - wcale nie przemawiały jego „konsekwentne twierdzenia prezentowane w pismach procesowych oraz zeznaniach”, bowiem zwrócić wystarczy uwagę, że w przelewie zaliczki z 18 lutego 2019 r. sam powód wskazał w tytule: „przedpłata umowy z dnia 09.01.2019”, w wezwaniu przedsądowym z 27 grudnia 2019 r. sporządzonym przez reprezentującego powoda profesjonalnego pełnomocnika wezwano pozwaną do zapłaty „zaliczki uiszczonej przez mojego mocodawcę na podstawie umowy zlecenia z dnia 9.01.2019 r.”, w pełnomocnictwie procesowym z 11 grudnia 2019 r. powód upoważnił swojego pełnomocnika do „zastępstwa w sprawie o zapłatę - zwrot zaliczki uiszczonej na podstawie umowy zlecenia z dnia 9.01.2019 r.”, a w oświadczeniu o odstąpieniu od umowy z 12 listopada 2019 r. powód oświadczył, że „na podstawie § 6 ust 1 umowy z dnia 9 stycznia 2019 r. zawartej (..) składam oświadczenie o odstąpieniu od ww. umowy”. Jak więc wynika tylko z tych dokumentów - pochodzących przecież od samego powoda - podzielenie jego twierdzeń o lutowej dacie umowy i tym samym zakwestionowanie w oparciu o art. 233 § 1 k.p.c. odpowiednich oceny dowodów i ustaleń Sądu Rejonowego jest bardzo trudne, przez co poczynienie takiego ustalenia dotknięte byłoby

błędem dowolności. Jak jednak wspomniano na wstępie, Sąd Okręgowy postara się wyjaśnić, że nawet gdyby przyznać w tym zakresie rację powodowi, to i tak nie był on uprawniony do odstąpienia od umowy, gdyż pozwana wypełniła ciężące na niej zobowiązania kontraktowe w najbardziej nawet dla niej niekorzystnie rozumianych terminach.

Prawo powoda do odstąpienia od umowy uruchamiało jej § 6 ust. 1 zd. 3 in fine, a zasadała się ono na uchybieniu przez pozwaną 60-dniowego terminu odbioru pojazdu liczonego od upływu terminu odbioru ustalonego przez strony umowy w jej § 6 ust. 1 zd. 1 na „lipiec/sierpień”. Nie może być złudzeń i jakichkolwiek wątpliwości, że zapis „lipiec/sierpień” nie oznacza przełomu tych miesięcy, ale te miesiące jako całość, czyli najpóźniej pozwana powinna zadeklarować powodowi gotowość do odbioru pojazdu 31 sierpnia 2019 r., co oznacza, że prawo do odstąpienia od umowy powód mógł nabyć najwcześniej z końcem października 2019 r. W całym tym okresie powód, jako lojalna i zobowiązana z mocy art. 354 § 2 k.c. do współdziałania w wykonaniu zobowiązania przez pozwaną strona umowy, winien był być gotowym do współpracy w wykonaniu umowy. Niezbędnym było zatem ustalenie jakie czynności, w jakim terminie i którą stroną umowy obciążające winny być kolejno podejmowane, żeby umowa została prawidłowo i zgodnie z jej brzmieniem wykonana, gdyż od tego zależało ustalenie, czy strony i ewentualnie która z nich, mogły w sprawie skorzystać z uprawnienia do odstąpienia od umowy.

Niewątpliwie umowa nie została skonstruowana w sposób na tyle przejrzysty, że nie pozostawia żadnych wątpliwości interpretacyjnych. Dla ustalenia kolejności czynności zmierzających do wykonania umowy, ich przedmiotu i zakresu oraz terminów niezbędna była zatem jej wykładnia, której podjął się Sąd I instancji i która podważana jest w dalszych zarzutach apelacji powoda. Dokonując weryfikacji tej interpretacji oraz dokonując kontrolnie własnej Sąd Okręgowy zwraca uwagę w pierwszej kolejności, że ogólne reguły wykładni oświadczeń woli zawiera art. 65 k.c. Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z 29 czerwca 1995 r. (III CZP 66/95) przyjął na tle tego przepisu tzw. kombinowaną metodę wykładni, która przyznaje pierwszeństwo - w wypadku oświadczeń woli składanych innej osobie - temu znaczeniu oświadczenia woli, które rzeczywiście nadały mu obie strony w chwili jego złożenia (subiektywny wzorzec wykładni). Podstawą tego pierwszeństwa jest zawarty w art. 65 § 2 k.c. nakaz badania raczej, jaki był zgodny zamiar stron umowy, aniżeli opierania się na dosłownym brzmieniu umowy. To jak strony, składając oświadczenie woli, rozumiały je można wykazywać zarówno za pomocą dowodu z przesłuchania stron, jak i innych środków dowodowych. Dla ustalenia, jak strony rzeczywiście pojmowały oświadczenie woli w chwili jego złożenia może mieć znaczenie także ich postępowanie po złożeniu oświadczenia, np. sposób wykonania umowy (wyrok SN z 17.02.1998 r., I PKN 532/97). Takie wszechstronne badanie przeprowadził i przedstawił w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku Sąd Rejonowy i w tym zakresie należało się z nim zgodzić.

Sąd Najwyższy zerwał jednocześnie z zacieśniającą wykładnią artykułu 65 k.c. odnoszącą się tylko do „niejasnych” postanowień umowy, jak bowiem wyjaśnił w wyroku z 25 marca 2004 r. (II CK 116/03), wykładnia taka miałaby oparcie w art. 65 k.c., gdyby uznawała za wyłącznie doniosłe takie znaczenie umowy, jakie wynika z reguł językowych (wyroki SN z 21.11.1997 r., I CKN 825/97, z 30.01.2004 r., I CK 129/03, czy z 8.10.2004 r., V CK 670/03). Zgodnie tymczasem z art. 65 § 2 k.c. w umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli się opierać na jej dosłownym brzmieniu. Przepis ten dopuszcza więc sytuację, w której właściwy sens umowy ustalony przy zastosowaniu wskazanych w nim dyrektyw będzie odbiegał od jej „jasnego” znaczenia w świetle reguł językowych. Jeżeli okaże się, że strony różnie rozumiały treść złożonego oświadczenia woli, to za prawnie wiążące - zgodnie z kombinowaną metodą wykładni - należy uznać znaczenie oświadczenia woli ustalone według wzorca obiektywnego, najbliższego doświadczeniu życiowemu, odpowiadającego typowemu rozumieniu danych postanowień określonej kategorii umów, przy uwzględnieniu ich specyfiki. W tym wypadku musi to oznaczać, że umowa stron powinna być tak tłumaczona, aby wykładnia nie doprowadziła do wypaczenia reguł jakimi podobne umowy się rządzą, a tym bardziej do zaprzeczenia powszechnie obowiązującym przepisom prawa, których umowa z założenia nie zamierzała łamać. Na przykład tego ostatniego, w kontekście sporu stron, wskazać należy na nieskuteczną próbę powoda wykazywania, że zgodnie z umową pojazd miał być najpierw zarejestrowany na jego nazwisko, a dopiero później miał on obowiązek za niego zapłacić. Nie dość, że takie zapatrywanie klóci się ze zdrowym rozsądkiem, gdyż zarejestrowanie pojazdu na czyjeś nazwisko stanowi potwierdzenie właścicielskich uprawnień takiej osoby do auta z wykreowaniem nawet roszczeń windykacyjnych i to w tym wypadku przed zapłatą za rzecz, to na dodatek przepisy prawa o ruchu drogowym

jako warunek rejestracji samochodu przewidują przedstawienie w organie rejestrującym dowodu własności pojazdu, którym są: umowa sprzedaży, umowa zamiany, umowa darowizny, umowa o dożywocie, faktura potwierdzająca nabycie pojazdu lub prawomocne orzeczenie sądu rozstrzygające o prawie własności. Nie może być zatem wątpliwości, że nawet jeżeli powód chciał aby samochód zarejestrowała za niego i na niego pozwana (ponad wszelką wątpliwość takiego obowiązku pozwanej, tym bardziej jako dodatkowego warunku dla działań kontraktowych powoda, nie przewidywała umowa), to przed tą czynnością winien on pojazd „nabyć”, do czego zobowiązał się w § 4 umowy, a nabycie to powinno nastąpić w drodze – w tym wypadku - umowy sprzedaży. Sama zapłata za pojazd mogła być dokonana już po zawarciu takiej umowy, bo przecież pozwana mogła udzielić powodowi zwłoki w zapłacie, czy rozłożyć ją na raty (zresztą pozwana w jednym z pism godziła się na to pod warunkiem dania przez powoda określonego zabezpieczenia), ale sama umowa sprzedaży, z której jasno wynikałyby: z jednej strony przejście własności pojazdu na powoda, a z drugiej strony jego zobowiązanie do zapłaty ceny, winna być wcześniej zawarta. Na jakąkolwiek inną interpretację umowy, Sąd Okręgowy się nie godzi.

Ustalając zatem znaczenie oświadczenia woli należy co prawda zacząć od sensu wynikającego z reguł językowych, uwzględniając zasady, zwroty i zwyczaje językowe używane w środowisku, do którego należą strony, a dopiero potem ogólne reguły językowe, ale trzeba zarazem mieć przy tym na uwadze nie tylko interpretowany zwrot, ale także okoliczności złożenia oświadczenia woli, czyli tzw. kontekst sytuacyjny, który obejmuje w szczególności przebieg negocjacji (wyrok SN z 3.09.1998 r., I CKN 815/97), dotychczasowe doświadczenie stron (wyrok SN z 4.07.1975 r., III CRN 160/75), czy ich status. Nie można więc pomijać także specyfiki zawieranej umowy i powszechnych reguł, jakie rządzą wykonywaniem podobnych umów. Na jedną z nich wskazano w poprzednim akapicie, ale one decydują też, kształtując go we właściwie wszystkich wypadkach nabywania nowych samochodów od autoryzowanych dilerów, czy od innych wyspecjalizowanych w takich transakcjach podmiotów (jak pozwana), o kolejności czynności podejmowanych przez poszczególne strony takich umów, których konglomerat prowadzi finalnie do nabycia własności auta przez kupującego.

Z art. 65 § 2 k.c. wynika także nakaz kierowania się przy wykładni umowy jej celem. Należy jednocześnie podzielić pogląd, że nie tylko w zakresie stosunków z udziałem konsumentów, wątpliwości należy tłumaczyć na niekorzyść strony, która zredagowała umowę, przy czym chodzi o ryzyko wątpliwości tylko tych niejasnych postanowień umowy, które nie dają się usunąć w drodze wykładni (wyrok SN z 15.12.2006 r., III CSK 349/06, uchwała składu siedmiu sędziów SN z 29.06.1995 r., III CZP 66/95). Podstawa do obciążenia pozwanej takim ryzykiem w sprawie nie zaistniała, gdyż interpretowane zapisy umowy, przy zastosowaniu opisanych wyżej metod, pozwalały na przypisanie wszystkim ustępom kontraktu jasnego, logicznego i zgodnego z doświadczeniem życiowym oraz praktyką rynkową, znaczenia, a także zdekodowania sekwencji działań, do jakich wzajemnie zobowiązały się strony i jakie w wykonaniu umowy miały być przedsięwzięte.

Sąd, kierując się wynikającymi z art. 65 k.c. dyrektywami wykładni umowy, powinien brać pod uwagę nie tylko postanowienie spornego fragmentu umowy, wyrwanego niejako z kontekstu, lecz uwzględniać inne związane z nim postanowienia, a także kontekst faktyczny, w którym projekt umowy uzgodniono i z uwzględnieniem, którego ją zawierano. Zgodny zamiar stron wyraża się w uzgodnieniu istotnych okoliczności i określić go można jako intencję stron, co do skutków prawnych, jakie mają nastąpić w związku z zawarciem umowy oraz mających doprowadzić do tych skutków obowiązków kontraktowych obu stron.

Wspominany wyżej, szeroko rozumiany kontekst umowy oraz odszukana w procesie wykładni zgodna intencja stron skutkują tym, że dopuszczalna w stosowaniu przepisu art. 65 § 2 k.c. jest sytuacja, w której właściwy sens umowy, ustalony przy zastosowaniu wskazanych w nim reguł, będzie wręcz odbiegał od jej „jasnego” (dosłownego) znaczenia w świetle reguł językowych. W skrajnych sytuacjach nie można nawet wykluczyć i takiej sytuacji, w której zamiar stron nie odpowiada znaczeniom językowym użytych w tekście wyrażen. Aż takich trudności interpretacyjnych badana umowa nie nastroczała.

Odwołując się do opisanych wyżej reguł Sąd Okręgowy dokonał analizy tych zarzutów apelacji powoda, w których za wadliwe uznał on przyjęcie możliwości uznania pojazdu za dostarczony w rozumieniu § 2 ust. 2 umowy, przed

zadeklarowaniem przez dostawcę gotowości wydania pojazdu w rozumieniu § 6 ust. 5 zd. 1, zgodnie z którym dostawca powinien najpóźniej poinformować nabywcę o adresie miejsca odbioru pojazdu, w konsekwencji czego nabywca byłby zobowiązany do zapłaty reszty ceny za pojazd przed uzyskaniem prawa do informacji o miejscu jego dostarczenia, umożliwiającej dokonanie inspekcji pojazdu przed zapłatą ceny, a następnie formalnym odbiorem pojazdu. Tak wyrażone stanowisko powoda co do treści i sensu umowy, jako sprzeczne z omówionymi wyżej regulami, niezgodne z treścią umowy, a nawet próbujące narzucić umowie treści, o których w ogóle nie ma w niej mowy, zostało przez Sąd odwoławczy odrzucone.

W tym zakresie, zaznaczenia wymaga, że o ile można się zgodzić z twierdzeniem, że w kontekście czysto językowym sam „odbior” (z perspektywy zamawiającego) jest synonimem pojęcia „wydanie” (z perspektywy dostawcy), to już całkowicie błędny jest wniosek, że to samo dotyczy stosowanych ekwiwalentnie pojęć „zadeklarowanie przez dostawcę gotowości do odbioru pojazdu” (§ 4) oraz „zadeklarowanie gotowości wydania pojazdu” (§ 6 ust. 5 zd. 2)”. § 4 umowy stanowił, że „zamawiający nabędzie od dostawcy pojazd [...] niezwłocznie po zadeklarowaniu przez dostawcę gotowości do odbioru”. O tym jak należy rozumieć pojęcie „nabycia” była już wyżej mowa, w tym miejscu krótko tylko można przypomnieć, że z tego ustępu umowy wynika, że powód zobowiązał się kupić pojazd, czyli przystąpić do zawarcia umowy sprzedaży, niezwłocznie po tym, jak pozwana zawiadomiła go, że pojazd jest gotowy do odbioru, co oznaczało zarazem jej gotowość do przystąpienia do umowy sprzedaży. Ani § 4, ani żaden inny nie wprowadzał żadnych dodatkowych wymogów, od których zależałoby przystąpienie do „nabycia” pojazdu. Od momentu zatem, kiedy pozwana oświadczyła („zadeklarowała”) powodowi „gotowość do odbioru pojazdu”, aktywność przy wykonywaniu umowy przeszła na stronę powoda, który winien był przystąpić do umowy sprzedaży i zapłacić cenę, a nie piętrzyć problemy, domagać się dodatkowych dokumentów od diler, potwierdzeń opóźnienia w stosunku do terminu z § 6 ust. 1 i przyczyn tego, dywagować nad sposobem finansowania auta, snuć rozważania na temat jego jak to nazwał „inspekcji”, czy domagać się nieumówionych wcześniej rabatów. Wszelka zwłoka powoda z wykonaniem tego obowiązku (przystąpienia do zawarcia umowy sprzedaży, czyli umownego „nabycia”) obciąża wyłącznie jego.

Umowa posługuje się trzema istotnymi w omawianym zakresie pojęciami: dostarczenia pojazdu (§ 2 ust. 2), odbioru pojazdu (§ 2 ust. 2, § 4, § 6 ust. 1) oraz wydania pojazdu (§ 6 ust. 4 i 5). Każde z nich dotyczy innego etapu wykonywania umowy, z każdym związane są określone obowiązki poszczególnych stron i każdy stanowi swoistą cezurę czasową dla określonych aktywności kontrahentów, których zaniechania mogą i powinny być w przypadku sporu oceniane przez pryzmat zasad wykonywania zobowiązań umownych, w tym zwłoki stron i wynikających stąd następstw, choćby w zakresie prawa do odstąpienia od umowy. „Dostarczenie pojazdu” należało w całości do pozwanej, która miała zorganizować wyprodukowanie i sprowadzenie do Polski samochodu według umówionej z powodem specyfikacji. Dopóki pojazd nie był dostarczony powód nie musiał płacić reszty ceny zakupu. Samo sprowadzenie auta z fabryki do kraju nie było jeszcze umownym dostarczeniem, bo samochód miał w Polsce być dopuszczony do ruchu (choćby homologacja) i nawet zarejestrowany na pierwszego właściciela, którym był diler, między powodem a którym pośredniczyła pozwana. Te czynności zostały dopełnione najpóźniej 11 października 2019 r., kiedy to samochód, po uprzednim zarejestrowaniu (nabył tablice rejestracyjne), został przez J. Ś. ubezpieczony.

„Dostarczenie” wyraźnie odrywało się czasowo od „odbioru”, co uwidacznia się najlepiej w § 2 ust. 2, który przewiduje termin zapłaty reszty ceny na czas „po dostarczeniu”, ale zarazem „przed odbiorem”. W tej przestrzeni czasowej i absolutnie nie później powód miał obowiązek zapłaty reszty ceny. Sygnałem dla powoda o nadejściu chwili powstania po jego stronie obowiązku zapłaty miało być opisane w § 4 zadeklarowanie przez pozwaną „gotowości do odbioru”. Umowa nie przewidywała żadnych dodatkowych warunków, od ziszczenia których powstawał dla powoda obowiązek uzupełnienia ceny. Miał on wyłącznie być powiadomiony o „gotowości do odbioru”. Powód miał prawo „inspekcji” pojazdu, ale wynikające bardziej ze zwyczaju, gdyż umowa czegoś takiego nie przewidywała. Powoływanie się zatem na tę inspekcję było oczywiście nieskuteczne i nie uprawniało powoda do jakiegokolwiek zwłoki w zapłacie i „nabyciu”. Zresztą praktyka zakupu nowych, nieużywanych aut, a zatem takich, w przypadku których ryzyko jakichkolwiek wad czy niezgodności z umową jest bliskie zeru, a do tego nabywca chroniony jest pełną rękojmią i gwarancją, właściwie nie zna. Takie „inspekcje” są za to niemal warunkiem nabycia pojazdu używanego, a na pewno są powszechnie w takich wypadkach praktykowane, ale takie auto nie było przecież przedmiotem umowy.

Co równie bardzo ważne, umowa nie przewidywała żadnej szczególnej formy dla „zadeklarowania” przez pozwaną gotowości do odbioru, a zatem mogło to nastąpić w jakikolwiek sposób wystarczająco dla powoda zrozumiały, nawet ustnie czy telefonicznie. Korespondencja mailowa stron nie pozostawia wątpliwości, że powód wstępnie został poinformowany o wspomnianym wyżej „dostarczeniu” pojazdu jeszcze 25 września 2019 r. (k. 119). Nie była to jednak jeszcze „deklaracja gotowości do odbioru” z § 4, więc powód nie musiał jeszcze „nabyć” pojazdu, czyli przystąpić do umowy sprzedaży ani płacić reszty ceny. Był już jednak wtedy świadomy, że w najbliższych dniach auto będzie do kupienia i będzie musiał zapłacić cenę i „nabyć” pojazd, do czego z pewnością był gotowy, skoro w emailu z 30 września 2019 r. oświadczył, że zakupi go jako osoba fizyczna, a nie będzie korzystał z finansowania w formie leasingu (k. 120). Także dalsza wymiana wiadomości między stronami świadczy, że powód wiedział o nadchodzącym terminie „nabycia”, a nawet wyrażał gotowość umocowania pozwanej do dokonania rejestracji auta na jego nazwisko (upoważnienie z 23 października 2019 r. – k. 126). Jeżeli „deklaracji gotowości do odbioru” nie było wcześniej w formie ustnej, to ponad wszelką wątpliwość nastąpiła ona w emailu z 25 października 2019 r., w którym pozwana *expressis verbis* oświadczyła, że „auto jest gotowe do rejestracji i wydania” (k. 131), dzień wcześniej przesyłając powodowi fakturę opiewająca na resztę ceny kupna (k. 130). Pozwana w tym momencie wykonała swoje aktualne na tym etapie wykonywania umowy obowiązki, które przerzucały teraz aktywność na powoda, który miał obowiązek „nabyć” pojazd, czyli przystąpić do umowy jego sprzedaży i oczywiście uiścić resztę ceny. Odbiór pojazdu, czy „zadeklarowanie gotowości do odbioru”, nie nastąpił w umownym terminie „lipiec/sierpień”, ale nie nastąpił też po upływie 60 dni od zakończenia tego terminu, co oznacza, że powód nie mógł skorzystać z umownego prawa odstąpienia od umowy na podstawie § 6 ust. 1, gdyż nie spełniony był warunek hipotezy normy kontraktowej zawartej w § 6 ust. 1 zd. 3 umowy, czyli „opóźnienie przekraczające 60 (sześćdziesiąt) dni”.

Umowa nie przewidywała również dla „deklaracji gotowości do odbioru” wskazania miejsca wydania czy miejsca odbioru pojazdu, gdyż samo „wydanie pojazdu” było już w umowie kolejnym, innym od „gotowości do odbioru” etapem jej wykonania. Pojęcie „miejsca” umowa ściśle wiązała z pojęciem „wydania pojazdu” i nawiązywała do niego dopiero w opisującym chronologicznie późniejsze obowiązki stron umowy § 6 ust. 5. Z § 6 ust. 4 wynikało zarazem wyraźnie, że „wydanie pojazdu” mogło nastąpić dopiero po „uznaniu całości ceny za pojazd na rachunku dostawcy” (pozwanej). Zapłata reszty ceny, czyli przystąpienie do umowy sprzedaży, czyli w terminologii umownej „nabycie pojazdu” przez powoda, musiała więc nastąpić przed „wydaniem”, dla którego owa zapłata była warunkiem *sine qua non*. Dopiero po zapłacie pozwana miała obowiązek wskazania powodowi miejsce tym razem już faktycznego odbioru pojazdu, czyli patrząc od strony pozwanej i zgodnie z terminologią umowną jego „wydania”. Miejsce to oczywiście mogła wskazać wcześniej, tak jak i powód mógł wcześniej dokonać inspekcji pojazdu, ale umowa do takiej aktywności jej nie zobowiązywała i powód nie mógł od niej uzależniać „nabycia” pojazdu, czy też zaniechania pozwanej w tym zakresie traktować jako jej zwłoki upoważniającej go w efekcie do odstąpienia od umowy.

Bez większego znaczenia dla rozstrzygnięcia była interpretacja oświadczeń powoda zawartych w wiadomościach email z 30 września i 24 października 2019 r., a w szczególności czy zawierały ono jego wolę zmiany umowy w zakresie terminu dostawy i odbioru pojazdu, poprzez jego przedłużenie, gdyż jak wyżej naprowadzono najpóźniej 25 października 2019 r. pozwana zadeklarowała gotowość do odbioru pojazdu, czym wypełniła ciążące na niej zobowiązania umowne, przez co jakkolwiek zmiana umowy w tym zakresie nie była potrzebna, a na pewno nie była potrzebna pozwanej. Samo zaś wydanie pojazdu w omówionym wyżej sensie, o czym w istocie traktowały wskazane w zarzucie email powoda, które sugerowały trudności w październikowym wydaniu powodowi pojazdu (z jego perspektywy odbiorze), nie wymagało zmiany umowy, bo ta przewidywała tylko początkowy termin „wydania” (po uznaniu całej ceny), a nie przewidywała terminu końcowego, który zatem umownie w ogóle nie musiał być modyfikowany. Email te dotyczą zatem odbioru, ale w rozumieniu umownego „wydania” z § 6 ust. 4 i 5 umowy, czyli tego następującego już po uznaniu całości ceny na rachunku dostawcy. Zresztą gdyby powód naprawdę chciał wywiązać się ze swoich obowiązków, to nie powinien mu w tym przeszkodzić pobyt zagranicą, gdyż zapłatę i odbiór pojazdu (w sensie jego „wydania” finalizującego umowę, o którym mowa w § 6 ust. 5) mógł dokonać jak to się dziś powszechnie czyni online, albo przez swojego bardzo szeroko umocowanego pełnomocnika A. K..

Przylączając się zatem w całości do odpowiednich wywodów Sądu I instancji, w powyższy sposób je uzupełniając, Sąd Okręgowy stoi na stanowisku, że nie ziściły się umowne warunki dla złożenia przez powoda oświadczenia o odstąpieniu od umowy, dlatego jego powództwo oparte na tym zdarzeniu prawnym było nieuzasadnione. Nie ma przy tym znaczenia, jaka była rzeczywista intencja zachowań powoda, a to czy chciał on wymóc na pozwanej obniżenie ceny do takiej, która pod koniec roku odpowiadała warunkom wyprzedażowym, do czego zresztą nie byłby uprawniony, gdyż istotne dla rozstrzygnięcia sprawy było tylko to, że powódka wypełniła wszystkie swoje umowne zobowiązania w terminie zakreślonym przez § 6 ust. 1 umowy.

Apelacja powoda zatem, kiedy konstruowana była wokół twierdzeń o skuteczności jego oświadczenia o odstąpieniu, podlegała oddalaniu w całości.

Powód nie złożył zatem skutecznego oświadczenia o odstąpieniu od umowy. Takie za to oświadczenie złożyła pozwana i w tym zakresie w całości należy podzielić zapatrywania Sądu I instancji. Pozwana była uprawniona do odstąpienia od umowy na podstawie art. 491 § 1 k.c. w zw. z art. 476 k.c. Zgodnie z art. 491 § 1 zd. 1 k.c. jeżeli jedna ze stron dopuszcza się zwłoki w wykonaniu zobowiązania z umowy wzajemnej, druga strona może wyznaczyć jej odpowiedni dodatkowy termin do wykonania z zagrożeniem, iż w razie bezskutecznego upływu wyznaczonego terminu będzie uprawniona do odstąpienia od umowy. Z kolei art. 476 k.c. stanowi, że dłużnik dopuszcza się zwłoki, gdy nie spełnia świadczenia w terminie, a jeżeli termin nie jest oznaczony, gdy nie spełnia świadczenia niezwłocznie po wezwaniu przez wierzyciela, przy czym nie dotyczy to wypadku, gdy opóźnienie w spełnieniu świadczenia jest następstwem okoliczności, za które dłużnik odpowiedzialności nie ponosi. Po zgłoszeniu przez pozwaną „gotowości do odbioru pojazdu” i wezwaniu powoda do zapłaty reszty ceny w fakturze z 24 października 2019 r. ten swojego obowiązku nie wykonał, popadając tym samym w zwłokę. W piśmie z 20 listopada 201 r. powódka raz jeszcze, wyznaczając powodowi dodatkowy termin i zagrażając odstąpieniem od umowy, wezwała powoda do zapłaty reszty ceny. Wobec bezskuteczności także tego wezwania powódka odstąpiła od umowy, a odstąpienie to było w pełni skuteczne. Skutki odstąpienia od umowy reguluje z kolei art. 494 § 1 k.c., zgodnie z którym strona, która odstępuje od umowy wzajemnej, obowiązana jest zwrócić drugiej stronie wszystko, co otrzymała od niej na mocy umowy, a druga strona obowiązana jest to przyjąć oraz strona, która odstępuje od umowy, może żądać nie tylko zwrotu tego, co świadczyła, lecz również na zasadach ogólnych naprawienia szkody wynikłej z niewykonania zobowiązania. Stosując te przepisy Sąd Rejonowy zasądził od pozwanej na rzecz powoda zwrot świadczenia spełnionego przez powoda (zaliczki na poczet ceny) oraz od powoda na rzecz pozwanej należne jej odszkodowanie, ale tylko w żądanej w pozwie wzajemnym wysokości, które roszczenie powódki ograniczyło wychodząc z założenia, że reszta należnego jej odszkodowania została skompensowana z roszczeniem powoda o zwrot zaliczki wskutek oświadczenia pozwanej o potrąceniu. Oświadczenie to jednak Sąd Rejonowy uznał za nieskuteczne, gdyż w chwili jego składania, wobec braku wcześniejszego wezwania powoda do zapłaty, zgłoszone do potrącenia roszczenie pozwanej nie było jeszcze wymagalne. Sąd Okręgowy stanowisko Sądu I instancji w tym ostatnim zakresie co do zasady podziela, twierdząc jednak, że ostatecznie pozwana złożyła skuteczne oświadczenie o potrąceniu, choć nastąpiło to później.

Zgodzić się trzeba z ogólnym wywozem Sądu Rejonowego, że przedstawiona przez pozwaną do potrącenia wierzytelność stanowiła świadczenie bezterminowe, a takie co do zasady staje się wymagalne dopiero po upływie zakreślonego terminu do zapłaty (spełnienia) takiego świadczenia. Będąca wymogiem skutecznego potrącenia z art. 498 k.c. wymagalność takiego bezterminowego roszczenia jest zatem zależna od wezwania dłużnika do jego spełnienia, o czym decyduje art. 455 k.c. Zatem, w celu postawienia wierzytelności pozwanej w stan wymagalności niezbędne było uprzednie, czyli przed oświadczeniem o potrąceniu, wezwanie powoda do zapłaty, którego – w zakresie tego świadczenia odszkodowawczego zgłoszonego do potrącenia, a nie świadczenia obejmującego zapłatę reszty ceny (wezwanie o zapłatę tego się nie liczy) – nie wykazano. Podzielić więc co do zasady należało stanowisko Sądu, że pozwana najpierw winna była wezwać powoda do zapłaty, a dopiero w wyniku wezwania do zapłaty była uprawniona do złożenia oświadczenia o potrąceniu wierzytelności wzajemnej. Dla skuteczności oświadczenia o potrąceniu konieczna jest zatem ściśle określona sekwencja zdarzeń, gdzie obowiązek spełnienia świadczenia będący wynikiem wymagalności roszczenia wyprzedza zrealizowanie przez wierzyciela prawokształtującego uprawnienia, jakim jest oświadczenie o potrąceniu. W kontekście tego wywozu Sąd Okręgowy podziela zarazem ocenę, że oświadczenie o

potrąceniu złożone w chwili, gdy wierzytelność będąca przedmiotem potrącenia nie była jeszcze wymagalna należy uznać za niepodlegające konwalidacji wskutek późniejszego uzyskania przez tę wierzytelność cech potrącalności.

Sąd Rejonowy ograniczył jednak swoje badanie skuteczności potrącenia wyłącznie do czynności przedprocesowych pozwanej, tymczasem ta zarzut potrącenia powtórzyła w odpowiedzi na pozew - pozwie wzajemnym. Konieczna stała się zatem ocena skuteczności tego zarzutu, w tym w kontekście znaczenia dla spowodowania wymagalności roszczenia owego zdyskwalifikowanego przez Sąd przedprocesowego oświadczenia o potrąceniu.

W tym miejscu wskazać należy, że Sąd w składzie rozpoznającym apelację podziela wyrażony przez Sąd Najwyższy w wyroku z 6 grudnia 2019 r. (V CSK 458/18) pogląd, zgodnie z którym „oświadczenie woli o potrąceniu, bezskuteczne z powodu niewymagalności wierzytelności przedstawionej do potrącenia, może być potraktowane - z uwzględnieniem okoliczności sprawy - jako wezwanie do zapłaty”.

Jak już wspomniano, wierzyciel zamierzający przedstawić do potrącenia własną wierzytelność powinien wezwać dłużnika do zapłaty w celu postawienia swojej wierzytelności w stan wymagalności. Co bardzo ważne, wezwanie takie nie wymaga żadnej szczególnej formy i może być dokonane ustanie, a nawet wyłącznie w sposób dorozumiany. W wezwaniu do zapłaty nie musi być nawet wskazany termin spełnienia świadczenia, gdyż w jego braku dłużnik jest obowiązany świadczyć niezwłocznie (art. 455 k.c.). Nie ma zatem jurydycznych przeszkód, by za takie wezwanie do zapłaty uznać treść pisemnego (czyli więcej niż ustnego czy konkludentnego) oświadczenia o potrąceniu, w którym nie tylko skonkretyzowano podmiotowo, przedmiotowo i co do wysokości wierzytelności pozwanej, ale nawet wyraźnie wskazano jej wolę umorzenia wierzytelności wzajemnych, czyli bądź co bądź spełniania świadczenia przez powoda, tyle tylko że w sposób niejako uproszczony, bo bez wzajemnego transferu świadczeń jednorodnych i aż do wysokości wierzytelności niższej, czyli tej przysługującej powodowi. O takiej a nie innej woli pozwanej wprost świadczy, że ta szacując swoje wierzytelności na 22 400 zł zażądała tylko zapłaty (wprost o to wezwała) samej nadwyżki nad wierzytelności, których wyraziła wolę umorzenia. Powód miał zatem dzięki pismu z 12 grudnia 2019 r. pełną świadomość roszczeń pozwanej, ich tytułu i wysokości oraz jej woli ich skompensowania z należnością powoda z tytułu zwrotu zaliczki. W kontekście tego oraz mając na uwadze zarysowane wcześniej zasady wykładni oświadczeń woli, w ocenie Sądu nic nie stoi na przeszkodzie, aby oświadczenie pozwanej o potrąceniu z 12 grudnia 2019 r., słusznie uznane za bezskuteczne wobec niewymagalności wierzytelności przedstawianej do potrącenia, potraktować jednocześnie jako, tym razem już skuteczne i skutecznie stawiające wierzytelności pozwanej w stan wymagalności, wezwanie do zapłaty (spełnienia świadczenia). Przecież intencja pozwanej wynikająca z tego pisma była jasna – było ono obliczone na wywołanie takiego skutku, jakby należne pozwanej świadczenie zostało przez powoda spełnione. Pozwana domagała się zatem spełnienia świadczenia (swoistego wezwania do zapłaty), oferując jednocześnie wzajemne umorzenie odwrotnie przysługujących stronom względem siebie wierzytelności. Przecież taka praktyka, wzajemnych kompensat, jest powszechnie praktykowana w obrocie gospodarczym, a zatem stronom - obu prowadzącym przecież działalność gospodarczą - doskonale znana.

Jak napisał Sąd Najwyższy w przywołanym wyżej wyroku z 6 grudnia 2019 r. „jakkolwiek oświadczenie woli o potrąceniu nie prowadzi do efektywnego uzyskania świadczenia, wyraża jednak przekonanie potrącającego, iż przysługuje mu skonkretyzowana należność, którą zamierza przymusowo zaspokoić z majątku dłużnika - wierzyciela wzajemnego; podobnie jak wezwanie do zapłaty sygnalizuje ono dłużnikowi, że wierzyciel zmierza do zaspokojenia swego prawa; w sytuacji, w której skutek ten nie może nastąpić ze względu na niewymagalność wierzytelności wzajemnej, traktowanie złożonego oświadczenia o potrąceniu per non est z tym skutkiem, że konieczne jest każdorazowe odrębne wzywanie do zapłaty w celu postawienia wierzytelności w stan wymagalności, a następnie składanie kolejnego oświadczenia o potrąceniu, byłoby nadmiernym rygoryzmem, niemającym uzasadnienia w art. 60 i 65 § 1 k.c.”. Podobne stanowisko zajął Sąd Najwyższy w wyroku z 16 września 2022 r. (II CSKP 534/22) oraz Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z 24 lutego 2022 r. (I ACa 685/21). Jak widać po datach tych orzeczeń taka wykładnia podobnych oświadczeń i ich skutków zaczyna być w praktyce orzeczniczej coraz powszechniejsza, odpowiadając bowiem, kosztem nadmiernego rygoryzmu procesowego, potrzebom obrotu oraz rozpowszechnionym i akceptowalnym zjawiskom rynkowym.

Jeżeli zatem roszczenie pozwanej stało się wymagalne na skutek pisma z 12 grudnia 2019 r., to po tej dacie nic już nie stało na przeszkodzie zgłoszeniu go do potrącenia. Stosowny zarzut potrącenia został zgłoszony w niniejszej sprawie w odpowiedzi na pozew, a zatem z zachowaniem wymogu art. 203¹ k.p.c. oraz przy zachowaniu – na co wyżej wskazano – także wymogów materialnoprawnych z art. 498 k.c., z których podważana była jedynie wymagalność roszczenia pozwanej, co dodatkowo zwalniało Sąd z konieczności badania zasadności zgłoszonych do potrącenia roszczeń, których przedmiot i wysokość nigdy nie zostały zakwestionowane, gdyż podważano tylko formalną skuteczność potrącenia.

Dalej analizując skuteczność zgłoszonego w odpowiedzi na pozew potrącenia zacząć należy od przesądzenia, że zgodnie z art. 60 k.c. oświadczenie o potrąceniu może być złożone nawet w sposób dorozumiany przez każde zachowanie wyrażające w dostateczny sposób taką wolę (wyroki SN z 6.12.2019 r., V CSK 458/18, czy z 22.04.2010 r., V CSK 379/09), a zatem nie ma zasadniczych przeszkód by zostało złożone w piśmie procesowym.

Następne rysujące się pytanie sprowadza się do problemu, czy zgłoszenie zarzutu potrącenia, który z natury ma sens procesowy, wywołuje zarazem skutki materialnoprawnego oświadczenia o potrąceniu, które jest niezbędne do umorzenia wzajemnych wierzytelności. W tym zakresie Sąd Okręgowy stoi na stanowisku, że jeżeli strona dopiero w toku sprawy zgłasza zarzut procesowy potrącenia, to tego rodzaju zachowanie ma podwójną naturę: jest oświadczeniem woli w rozumieniu prawa materialnego (art. 499 k.c. i art. 496 k.c.), a jednocześnie stanowi czynność procesową w ścisłym, technicznym sensie (wyrok SN z 9.08.2019 r., II CSK 551/18; wyrok SA w Łodzi z 17.05.2022 r., I ACa 1505/21). Pozwana mogła zatem zarzut potrącenia podnieść skutecznie w odpowiedzi na pozew, czy w pozwie wzajemnym, tym bardziej, że jak wyżej wskazano, nie stał już temu na przeszkodzie brak wymagalności roszczenia.

Z zagadnieniem tym wiąże się kwestia dopuszczalności złożenia takiego zarzutu, zawierającego w sobie zarazem oświadczenia materialnoprawne o potrąceniu, przez pełnomocnika procesowego pozwanej. W tym miejscu Sąd II instancji stawia tezę, że pełnomocnictwo procesowe jest wystarczające do zgłoszenia zarzutu potrącenia z art. 203¹ k.p.c. niezależnie od tego, czy pełnomocnictwo to zostało rozszerzone w stosunku do treści art. 91 k.p.c. o umocowanie pełnomocnika do złożenia materialnoprawnego oświadczenia o potrąceniu, czy też takie rozszerzenie nie miało miejsca.

Przede wszystkim nie ulega wątpliwości, że skoro zarzut potrącenia został wyraźnie unormowany w przepisach procesowych, to może być on skutecznie zgłoszony przed sądem przez pełnomocnika procesowego.

Jak wyżej zaznaczono, zarzut potrącenia ma niejako podwójną naturę, w której w czynności procesowej zawarta jest czynność prawna w postaci oświadczenia materialnoprawnego. W zarzucie potrącenia mamy więc do czynienia z dwoma oświadczeniami, niezależnymi od siebie w tym sensie, że o zupełnie innych skutkach. Pierwszym jest oświadczenie materialnoprawne o potrąceniu – sąd nie dokonuje tu bowiem potrącenia z urzędu, ale decyduje w tym zakresie wola strony pozwanej. Drugim zaś jest oświadczenie czysto procesowe, zmierzające przede wszystkim do wywołania skutku procesowego w postaci oddalenia powództwa. W zarzucie potrącenia zbiegają się więc oświadczenie woli i oświadczenie wiedzy. Zarzut potrącenia jest przejawem wiedzy, gdy pozwany powołuje się na okoliczność, że roszczenie dochodzone pozwem wygasło skutkiem tego, iż w przeszłości jedna ze stron przejawiała wolę potrącenia wzajemnych roszczeń. Jest on zaś przejawem woli, gdy pozwany podnosi dopiero w toku procesu przed sądem wzajemną pretensję do potrącenia.

Zarzut potrącenia jako czynność dokonywana na etapie sądowego postępowania cywilnego będzie zatem kreował tzw. oświadczenie prawokształtujące (oświadczenie o potrąceniu), uzewnętrznione za pomocą czynności procesowej. Formą dla obu oświadczeń, zarówno procesowego, jak i materialnego, jest forma procesowa. Myślenie takie nie jest żadnym novum, gdyż praktyka orzecznicza przynosi wiele przykładów, w których za pomocą określonych czynności czysto wydawać by się mogło procesowych, osiąga się jednak, wręcz wywołuje go, również określony cel materialnoprawny. W przypadku zarzutu potrącenia z art. 203¹ k.p.c. zarzut ten zgłoszony w procesie zmierza do oddalenia powództwa, ale z drugiej strony zmierza do umorzenia wzajemnych wierzytelności. W przypadku

pozwu o eksmisję z powodu zwłoki z zapłatą czynszu już sam pozew świadczy dostatecznie jasno o woli powoda natychmiastowego rozwiązania najmu, a doręczenie tego pozwu najemcy jest równoznaczne z uprzedzeniem najemcy na piśmie o tej woli (uchwała SN z 22.02.1967 r., III CZP 113/66). Pozew o uznanie umowy za nieważną może być potraktowany jako złożenie oświadczenia woli o uchyleniu się od jej skutków z powodu błędu (wyrok SN z 28.04.1967 r. (I CR 563/66)). W orzeczeniu z 31 stycznia 1962 r. z kolei Sąd Najwyższego wskazał, że w wytoczeniu powództwa zawarte jest wezwanie do spełnienia świadczenia objętego pozwem. W uchwale z kolei z 11 września 1997 r. (III CZP 39/97) Sąd Najwyższy napisał, że wypowiedzenie najmu lokalu mieszkalnego może nastąpić również przez doręczenie najemcy wniesionego przez pełnomocnika procesowego pozwu o opróżnienie tego lokalu. W wyroku zaś z 17 czerwca 2011 r. (II CSK 587/10) Sąd Najwyższy wskazał, że wniesienie pozwu o natychmiastowe rozwiązanie najmu i orzeczenie eksmisji najemcy można uznać za spełnienie wymagania uprzedzenia najemcy na piśmie udzielenia mu dodatkowego miesięcznego terminu do zapłaty zaległego czynszu oraz że interes prawny najemcy będzie dostatecznie chroniony przez to, że wyłączy się możliwość rozwiązania najmu przed upływem miesiąca od chwili złożenia najemcy oświadczenia wynajmującego zawierającego uprzedzenie o zamiarze niezwłocznego wypowiedzenia najmu. Wreszcie w wyroku z 21 grudnia 2010 r. (IV CSK 215/10) Sąd Najwyższy nawiązał do istoty procesowego oświadczenia, zakładając, że popieranie powództwa o eksmisję po upływie miesiąca może być uznane za definitywne wypowiedzenie najmu.

Nie bez znaczenia pozostaje również i to, że zarzut potrącenia jest środkiem obrony, który podnoszony jest w celu oddalenia powództwa. Oczywiście jest, że pełnomocnik procesowy pozwanego podejmuje te środki prawne, które mają na celu zwalczanie argumentacji strony powodowej i doprowadzenie do wygranej, co w oczekiwaniach pozwanego wiąże się w głównej mierze z wyrokiem oddalającym powództwo. Gdyby założyć, że pełnomocnictwo procesowe w ramach treści art. 91 pkt 1 k.p.c. nie obejmuje czynności procesowej, jaką jest zarzut potrącenia, to de facto mielibyśmy do czynienia z kreowaniem ograniczeń w zakresie środków obrony możliwych do wykorzystania przez pełnomocnika procesowego. Jak napisał Sąd Najwyższy w wyroku z 4 lutego 2004 r. (I CK 181/2003) w przypadku zastępowania strony przez pełnomocnika procesowego założenie celowego działania mocodawcy w kierunku wygrania procesu pozwala przyjąć, że zakresem umocowania strona objęła także złożenie w jej imieniu określonego oświadczenia woli, jeśli jest to niezbędne w ramach obrony jej praw w procesie (tak samo: wyrok SN z 14.12.2012 r., I CSK 228/12, czy wyrok SN z 7.03.2013 r., II CSK 476/12). Także od strony aksjologicznej tego rodzaju założenie byłoby nieuprawnione, szczególnie z punktu widzenia realizacji prawa do sądu, a w kontekście prawa pozwanego do obrony z art. 45 Konstytucji (Ł. Błaszczak , Zgłoszenie zarzutu potrącenia..., Palestra 10/2021).

Tak więc pismo procesowe zawierające zarzut potrącenia i złożone w toku procesu cywilnego stanowi czynność procesową, która realizuje zarazem cel materialnoprawny sprowadzający się do umorzenia wzajemnych wierzycelności między pozwanym a powodem. Wszystko powyższe z jednej strony skłania do uznania zarzutu potrącenia zawartego w odpowiedzi na pozew za skuteczny także w rozumieniu skutków przewidzianych w art. 498 k.c., zaś z drugiej strony okoliczność wywierania takiego skutku materialnoprawnego nie powinna być elementem decydującym o konieczności dysponowania innym pełnomocnictwem niż pełnomocnictwem procesowym, skoro obejmuje ono w myśl art. 91 pkt 1 k.p.c. umocowanie do podejmowania wszelkich łączących się ze sprawą czynności procesowych. Odrzucenie zaś możliwości podniesienia zarzutu potrącenia w oparciu o pełnomocnictwo procesowe byłoby wyrazem nadmiernego formalizmu oraz zaprzeczaloby zasadom ekonomii procesowej.

Samo formalne dopuszczenie złożenia w procesie prawnokształtująco oświadczenia o potrąceniu nie jest jeszcze oczywiście wystarczające do uznania skuteczności zgłoszenia tego zarzutu. Jej warunkiem bowiem jest takie złożenie tego oświadczenia, żeby powód mógł zapoznać się z jego treścią. Dopiero zatem, gdy czynność procesowa w postaci zarzutu potrącenia dotrze do strony powodowej, to skutek założony powyżej zostaje w pełni osiągnięty. Nie ma tu znaczenia chwila dowiedzenia się przez stronę powodową o tym fakcie, ponieważ w realiach procesu sądowego następuje to już z momentem bezpośredniego doręczenia jej pisma zawierającego zarzut potrącenia lub wręczenia jej pisma na rozprawie. Jeżeli powód jest reprezentowany przez pełnomocnika procesowego, to okoliczność ta nie ma większego znaczenia, ponieważ przyjęcie przez niego pisma procesowego wywołuje bezpośredni skutek prawny w sferze prawnej samego mocodawcy (strony powodowej). Identyczne założenie należałoby przyjąć

względem pełnomocnika pozwanego, który urzeczywistnia wolę strony pozwanej. Z drugiej znów strony, gdyby przyjąć w analizowanym aspekcie odmienne założenie, to prowadziłyby to do absurdalnej sytuacji (nieakceptowanej w praktycznym zastosowaniu art. 203¹ k.p.c.), ponieważ w ramach czynności procesowej (zarzutu potrącenia) skutek kształtowałby się różnie w zależności od tego, czy powód byłby reprezentowany przez pełnomocnika, czy też działałby samodzielnie. Jeżeli pełnomocnictwo procesowe nie miałoby obejmować skutków dokonanej w procesie czynności tylko z tego względu, że *implicite* zawierałoby oświadczenie o potrąceniu, to skutek takiego zarzutu kształtowałby się niejako dwójako, tzn. procesowe oświadczenie o konieczności oddalenia powództwa docierałoby do pełnomocnika procesowego strony powodowej, zawarte zaś w nim *implicite* oświadczenie materialne nie mogłoby dotrzeć, ponieważ pełnomocnik procesowy nie byłby upoważniony do odbioru takich oświadczeń. Skoro działania pełnomocnika procesowego odnoszą skutek wobec jego mocodawcy, to nie tylko dotyczy to podejmowania w jego imieniu czynności procesowych, ale również oznacza to bycie adresatem podjętych czynności przez stronę przeciwną (Ł. Błaszczak, Zarzut potrącenia w procesie cywilnym (art. 203(1) kpc), wyd. Wolters Kluwer, Warszawa 2019; Ł. Błaszczak, Zgłoszenie zarzutu potrącenia..., *Palestra* 10/2021).

Sąd Okręgowy podziela stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w sprawie II CSK 862/14, zgodnie z którym skuteczne doręczenie w konkretnej dacie pełnomocnikowi pisma procesowego zawierającego oświadczenie o potrąceniu wywiera skutek w stosunku do mocodawcy w zakresie doręczenia tego pisma, ale nie jest jeszcze równoznaczne z dojściem oświadczenia do mocodawcy, jako adresata oświadczenia woli, w tej samej dacie. Doręczenie pisma procesowego pełnomocnikowi tworzy jednak fikcję prawną doręczenia tego pisma mocodawcy. Art. 61 k.c. określając chwilę dojścia treści oświadczenia woli do wiadomości adresata przyjął teorię doręczenia oświadczenia. W sytuacji, gdy chwila doręczenia pisma procesowego nie pokrywa się z chwilą dojścia do adresata oświadczenia woli, doręczenie pisma procesowego może być jedynie początkiem dowodu, zgodnie z obowiązkiem spoczywającym na składającym oświadczenie o potrąceniu (art. 6 k.c.). Dojście oświadczenia do adresata oznacza bowiem, że albo zapoznał się z treścią tego oświadczenia, albo było to możliwe, ale z własnej woli adresat się uchylił od zapoznania z oświadczeniem. Sąd Najwyższy podkreślił przy tym, że charakter wewnętrznego stosunku pełnomocnictwa pomiędzy pełnomocnikiem a mocodawcą zdaje się wykluczać nie informowanie mocodawcy o przebiegu procesu, w tym o treści pism procesowych, jednakże nie można też wykluczyć, że z przyczyn od mocodawcy niezależnych nie może on uczestniczyć w postępowaniu lub w tym jego etapie, w którym zostaje złożone oświadczenie woli przez stronę przeciwną, w taki sposób, by możliwe było zapoznanie się z jego treścią. Ustalenie tych okoliczności jest kwestią stanu faktycznego i w razie zakwestionowania dojścia oświadczenia do adresata wymaga analizy konkretnych okoliczności faktycznych. Zasadą jest, że doręczenie oświadczenia woli o potrąceniu wierzycielności musi nastąpić dłużnikowi wzajemnemu osobiście, stąd wykluczyć trzeba wszelki automatyzm w zakwalifikowaniu doręczenia pisma procesowego zawierającego takie oświadczenie pełnomocnikowi procesowemu jako doręczenia oświadczenia stronie. W niniejszej sprawie jednak nie tylko powód nie zaprzeczył nigdy, aby otrzymał (doszło do niego w sposób umożliwiający zapoznanie się nim) oświadczenie pozwanej o potrąceniu zawarte w odpowiedzi na pozew, ale wręcz co do tego nie może być właściwie żadnych wątpliwości, skoro powód aktywnie i osobiście uczestniczył w czynnościach procesowych w niniejszym postępowaniu dając jednocześnie ewidentny wyraz swojej o tym fakcie wiedzy.

Podsumowując wywód na temat potraktowanej w nim łącznie oceny zarzutów apelacji pozwanej stwierdzić należy, że jeżeli zarzut potrącenia złożony przez nią w odpowiedzi na pozew potraktuje się jako czynność przedsięwziętą w celu dochodzenia roszczenia pozwanej przed sądem, to ta czynność zawierała w sobie określoną czynność materialnoprawną (materialnoprawne oświadczenie o potrąceniu wzajemnych wierzycielności), niejako jej podporządkowaną, zawierającą zespół faktów (stan faktyczny), który umożliwiał urzeczywistnienie skutku oświadczenia o potrąceniu, czyli wzajemne umorzenie wierzycielności do wysokości tej niższej, czyli wierzycielności powoda o zwrot zaliczki. Okoliczność posiadania pełnomocnictwa procesowego przez pełnomocnika pozwanej była wystarczająca dla podniesienia skutecznego zarzutu procesowego potrącenia, który był niejako zewnętrzną formą dla materialnoprawnego oświadczenia o potrąceniu, pod względem funkcjonalnym związanego z oświadczeniem procesowym. Wreszcie oświadczenie to doszło do adresata w sposób wymagany przez art. 61 k.c. i – to konkretne, nowe oświadczenie o potrąceniu - nie było już dotknięte brakiem sygnalizowanym przez Sąd Rejonowy, który zbadał jedynie skuteczność przedprocesowego oświadczenia o potrąceniu, w postaci niewymagalności roszczenia w dacie 12

grudnia 2019 r. Wobec powyższego zbędnym dla wywołania pożądaných przez pozwaną skutków było uzupełnianie postępowania dowodowego w zakresie zaproponowanym w jej apelacji oraz ocena skuteczności (także zachowania terminów) stosownego wniosku dowodowego z punktu widzenia raz - art. 381 k.p.c., a dwa - art. 203¹ k.p.c., na co wskazywano w odpowiedzi na apelację pozwanej.

Mając wszystko powyższe na uwadze o apelacji powoda, która okazała się być w całości nieuzasadniona, orzeczono na podstawie art. 385 k.p.c., a apelację pozwanej uwzględniono orzekając o niej w oparciu o art. 386 § 1 k.p.c.

Zmiana wyroku w zakresie powództwa głównego musiała spowodować zmianę orzeczenia o kosztach postępowania pierwszoinstancyjnego w ramach tego postępowania, o których należało orzec na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., a jego kosztami obciążyć powoda. Zasądzoną za powództwo główne kwotę 3 617 zł stanowi suma wynagrodzenia pełnomocnika pozwanej (3 600 zł) i opłaty skarbowej od pełnomocnictwa (17 zł).

Także o kosztach postępowania apelacyjnego, w przypadku obu powództw – głównego i wzajemnego, orzeczono na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c., obciążając nimi powoda, który przegrał apelacje odnoszące się do obu tych powództw. Za apelację w zakresie powództwa głównego zasądzono od powoda kwotę 2 800 zł na co złożyła się opłata od apelacji pozwanej (1 000 zł) i wynagrodzenie jej pełnomocnika (1 800 zł) obliczone na podstawie § 2 pkt. 5 w zw. z § 10 ust. 1 pkt. 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych. Z kolei za apelację w zakresie powództwa wzajemnego zasądzono od powoda kwotę 450 zł stanowiącą wynagrodzenie pełnomocnika pozwanej obliczone w tym wypadku na podstawie § 2 pkt. 3 w zw. z § 10 ust. 1 pkt. 1 ww. rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości.

Sędzia Krzysztof Wąsik